Nr. 184. Kraków, Piątek 14 Sierpnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 13 sierpnia.*

Ojcu nie dopisało szczęście przy kartach w Paryżu, syn doznał niemiłego zawodu w Petersburgu; odwiedziny w Ischl zatrą zapewne u młodego Aleksandra wrażenie wizyty petersburskiej, a spotkanie z synem ukoi może bolesć Milana po stratach finansowych, jakkolwiek zdaje się, że źródła ich nie usunie.

Postąpienie cara z reprezentantem władzy królewskiej w Serbii, — wyjazd z własnego domu w chwili, gdy gościł w nim władca serbski ze swymi ministrami, jest zdarzeniem zbyt w oczy bijącem, aby je z lekkiem sercem pominąć można. Rosya dała tem dowód, że nie zadowalnia się półśrodkami, że od państw bałkańskich żąda zdania się na swoją łaskę i niełaskę, a wszelkie objawy polityki samodzielnej, choćby ona wielce lojalny miała wobec niej charakter, uważa za wykroczenie przeciw sobie, za uchybienie polityce cara-oswobodziciela.

Bardzo doniosłą tedy i dla Europy i dla państw słowiańskich na Bałkanach dał car Aleksander wskazówkę podczas pobytu swego chrzestnika w Peterhofie; widocznem stało się bowiem, że nawet niezdecydowana, a dla Rosyi możliwie względna polityka Serbii, jest w kołach rosyjskich źle uważaną, że ostatnie wypadki z ambitną Natalią odczuto głęboko na dworze petersburskim, i że innego postąpienia z królową-matką wyczekiwano. Była to chwila w polityce rządu serbskiego decydująca: uległość wobec Natalii, wydanie kraju na pastwę intryg ambitnej zwolenniczki caratu, byłoby Serbię raz na zawsze, a przynajmniej na bardzo długie czasy pozbawiło samodzielności, a na Bałkanach ugruntowało przewagę Rosyi.

Stało się inaczej. — Serbia ma znowu ręce wolne. Zbyt słaba i mniej stała w swych aspiracyach niż Bułgarya, pomimo że ma u steru rządu uznanego przez Europę króla — musi Serbia szukać punktu oparcia albo w Rosyi, albo w Austryi. Zdaje się, że podróż młodego króla Aleksandra na dwory tych dwóch państw zadecyduje o dalszym kierunku polityki serbskiej.

Przyjęcie, jakiego doznał król serbski w Ischl, najwidoczniej obliczono na to, aby nie było ono wzięte za manifestacyę wobec Rosyi. Cesarz austryacki przyjął młodziutkiego władcę Serbii uprzejmie i gościnnie, lecz widocznem jest, iż unikano rozmyślnie wszelkich zewnętrznych oznak, któreby wnosić kazały o nawiązaniu zerwanych niegdyś stosunków między Austryą a Serbią. Pierwsza z nich wyczekuje więcej stanowczego i wydatniejszego zwrotu polityki serbskiej, zanimby zdecydowała się do zmiany frontu, — druga dowiedzieć się pragnie, czy powtórne zbliżenie się obu państw jest możliwie i pod jakiemi warunkami. Austrya „może czekać“ — Serbia musi dać dowody, że zrywa z fałszywymi przyjaciółmi, — oto, co niechybnie jest podkładem przyjęcia, jakiego doznaje król serbski w Ischlu.

Zestawiwszy tedy wizytę petersburską z austryacką, przychodzi się do wniosku, że pierwsza przejażdżka dorastającego Obrenowicza była przedwczesną: dwór rosyjski nie miał powodu do egzaltacyi, austryacki więcej, niż kiedykolwiek, miał powodów do zastosowania „wyczekującej“ polityki. Nadto król serbski jest jeszcze w tych latach, że o jego osobistem oddziaływaniu na kierunek polityki mowy być nawet nie może. Młode, piętnastoletnie chłopię, w otoczeniu posiwiałych mężów stanu, jakąż odegrać może rolę?

Cóż tedy skłoniło gabinet serbski do przedsięwzięcia tej dyplomatycznej wycieczki? Jedynie możliwem jest przypuszczenie, że pod osłoną osoby królewskiej pp. Risticz i Pasicz zbadać chcieli usposobienie dworów dwóch państw, między którémi wybierać ma Serbia. Na wynik tej próby zapewne zbyt długo czekać nie będziemy.

Nauka języka polskiego w Poznańskiem.

Jak wiadomo, z dniem 1 lipca b. r. na mocy rozporządzenia pruskiego ministerstwa oświaty dozwolono nauczać języka polskiego prywatnie w szkołach ludowych w zaborze pruskim. Dzienniki poznańskie donoszą od dłuższego czasu, w których miejscowościach nauka już się rozpoczęła, albo się wkrótce rozpocznie. Do tego bowiem potrzeba solidarnej zgody mieszkańców, posyłających swe dzieci do jednej szkoły i zobowiązania się do płacenia pewnej kwoty na wynagrodzenie dla nauczyciela. W wielu miejscach chętnie się na to zgodzono, w niektórych z niecierpliwością oczekiwano, kiedy dzieci będą mogły rozpocząć naukę ojczystego języka, ale znalazły się i takie gminy, których obywatele, rodem Polacy, oświadczyli, że dzieci swoich na polski język posyłać nie potrzebują, bo już i tak są przeciążone pracą, a zresztą nie mają pieniędzy na płacenie osobno za naukę. *Kuryer Poznański* otrzymał korespondencyę z Długiej Gośliny, w której właśnie zaszedł taki wypadek, że kilku parafian oświadczyło proboszczowi, iż nauka języka polskiego nie jest ani możebną, ani potrzebną. „Jeden narzekał, że nauczyciele i tak już za długo dzieci w szkole przetrzymują, że dzieci już więcej dokonać i dłużej się męczyć nie mogą a rodzice nie mają z nich żadnej posługi; drugi znowu zauważył, że ojciec jego miał lat 82, czytać i pisać nie umiał a był pobożny i pieśni śpiewać umiał. Po wykazaniu nicości tych i podobnych wybiegów przez proboszcza uznali niby wszyscy potrzebę rzeczonej nauki, godząc się na udzielanie tejże, ewentualnie na posyłanie dzieci do szkoły w odnośnych godzinach, skoro wszakże nastąpiła wzmianka o konieczności i o sposobie wynagradzania nauczycieli za naukę prywatną języka polskiego, poczęli się prawie wszyscy jeden po drugim wynosić z plebanii, szemrząc, że podwójnie na nauczyciela płacić nie będą, że zresztą nauka ta jest niepotrzebną i że gdyby byli wiedzieli, iż po to tylko mieli przyjść na naradę, toby nie byli przychodzili wcale“.

Takie same wypadki zaszły w wielu innych miejscowościach i dowodzą, jak bardzo lud polski pod zaborem pruskim został zdemoralizowany.

Korespondent *Kuryera Pozn.* kończy swój list następującemi słowy: „Wśród takich okoliczności zaprowadzenie prywatnej nauki czytania i pisania polskiego jest w tych szkołach niemożebnem, chyba że z po za parafii jaka pomoc materyalna nadejdzie. Obywatele, spieszący się spieniężyć ziemię ojców na rzecz kolonizacyi, niech się przypatrzą obrazowi spustoszenia moralnego wśród katolickiego ludu, którego rozmiary swą lekkomyślnością zamyślają powiększyć. Jakże ciężką odpowiedzialność biorą oni na siebie przed Bogiem, ojczyzną i tym ludem, który przez całe wieki w pocie czoła na tej ziemi, przez nich zaprzedanej, tak chętnie pracował, a który teraz, idąc sami na miejskie kolonie, wypędzają za morza, albo na pastwę nieprzyjacielskiej propagandy ku powolnej zatracie wiary oddają.“

Do powyższych słów korespondenta, przykrych, to prawda, ale szczerych i sprawiedliwych, dodaje od siebie *Kuryer Poznański*: „Powyższa korespondencya wywrze niewątpliwie na czytelnikach przygnębiające wrażenie, tak, jak je wywarła na nas. Niestety prawdy choć gorzkiej zatajać nie godzi się — niech nam atoli wolno będzie dodać do słów korespondenta kilka uwag celem dokładniejszego przedstawienia sytuacyi. Słusznie skarży się szanowny korespondent na lekkomyślność tych, co sprzedawszy swoją własność ziemską na rzecz kolonizacyi, tem samem pozostawili lud polski bez opieki z tej strony i spowodowali w znacznej części takie sytuacye, jak np. ta, o której referuje powyżej korespondent. Ale szanowny korespondent wie przecież, że w parafii długogoślińskiej jest ksiądz proboszcz, zasiedziały tam oddawna, który przecież musiał pozyskać nie mały wpływ na swych parafian, a który niepodobna, aby miał po owej pierwszej przez korespondenta opisanej próbie opuścić bezczynnie ręce i pozostawić tak ważną sprawę na łasce losu! Nie! to niepodobna. Opisywano nam nie z jednej parafii takie same sceny, że parafianie z razu nie chcieli nic słyszeć o uchwaleniu pieniędzy na prywatną naukę ojczystego języka, przystali atoli na to później, gdy ksiądz proboszcz raz jeszcze zwołał ich przed siebie, znaczenie sprawy po raz wtóry wytłomaczył i własną ofiarnością dał im dobry przykład, Znamy bardzo ubogie parafie, gdzie proboszcz ma bardzo skromne utrzymanie, a gdy przyszło postarać się o prywatną naukę języka polskiego, to pierwszy ofiarował kilkadziesiąt marek rocznie na ten cel — a potem już rywalizowali za jego przykładem ze sobą ojcowie rodzin, których w parafii, liczącej 200 dusz, nie musiało być wielu. Mamy nadzieję, że i w Długiej Goślinie uda się jeszcze szanownemu księdzu proboszczowi rzecz doprowadzić szczęśliwie do skutku.“

W wielu miejscowościach nauczyciele wprost oświadczają, że nie będą uczyć języka polskiego, gdyż się boją utraty własnych posad, gdzieindziej znowu mieszkańcy pragną dla dzieci swych nauki ojczystego języka, ale nie ma komu uczyć, nauczycieli bowiem Polaków rząd pruski z zasady wysyła do prowincyj niemieckich, a nauczycieli Niemców nadsyła do prowincyj polskich. Może panowie polscy w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim postarają się, aby ta emigracya teraz ustała, inaczej rozporządzenie ministerstwa w sprawie języka polskiego nie będzie miało żadnego znaczenia.

Król serbski w Ischlu.

(Oryginalne sprawozdanie.)

Ischl, 11 sierpnia.

Mało bardzo jest miejscowości kąpielowych szerszego w Europie rozgłosu i wzięcia, które mogłyby równać się co do piękności przyrody z Ischlem i jego bliższą i dalszą okolicą. Urocze to alpejskie miejsce kąpielowe leży na półwyspie utworzonym przy spływie dwóch rączo bieżących rzek górskich: Traun i Ischl, a okolonym wieńcem lesistych i wysokich gór. Mimo to wszędzie, gdzie spojrzeć, przestronność, ponieważ spływa tu kilka prześlicznych dolin, niby w jezioro zielonych łąk, ładnych ogrodów, zasianych willami i domami. Ischl tworzy punkt środkowy kraju, zwanego „Salzkammergut“, należącego do Górnej Austryi, który jest całkowicie górzystym a słynie z obfitych kopalni soli, a jeszcze więcej z nadzwyczajnej piękności przyrody, z swych malowniczych gór granitowych i modrych, tak, iż słusznie nosi miano furty Austryi, „austryackiej Szwajcaryi“; Ischl walczy z Gasteinem o lepsze. Gastein jest więcej dziko romantycznym, jako leżący w wyższych górach, Ischl zaś przedewszystkiem miłym, gdyż górski krajobraz odznacza się tu łagodną pięknością, a rzeki Traun i Ischl nie szumią tak dziko i nie spadają stromo ze skał w przepaść, jak rzeka Gastein w Wildbad Gastein. Samo miasteczko jest miniaturowem, liczy bowiem nie więcej niż 2000 mieszkańców. Pięknych i wspaniałych wil, okazałych europejskich hotelów jest tu sporo. Samo miasteczko („Marktflecken“) przedstawia się oryginalnie nadobnie. Domki z olbrzymiemi wystającemi strzechami, czyściutkiemi na żółto lub ceglasto pomalowanemi murami, po których wspinają się drzewa morelowe, winogrona i powoje, stoją zbite w ciasnych uliczkach, tworząc kontrast z willami i nową częścią miejscowości, gdzie dużo powietrza i przestrzeni wśród zieleni ogrodów i cienistych alei. Miasteczko z ciasnemi, krętemi uliczkami i małemi staroświeckiemi domkami posiada atoli, że się tak wyrazimy, charakterystycznie ludowe znamię, nadaje europejskiemu miejscu kąpielowemu pewien koloryt miejscowo etnograficzny, pełen odrębnego powabu i wdzięku. I rzębija się to samo i z typów tutejszego ludu, dziwnie odbijających ubiorem i cielesnym wyglądem od mozajki kuracyuszów i letników, od śmietanki towarzystwa, która wśród uroczych gór tutejszych wiedzie wykwintne i zbytkowne życie. Rasa ludu miejscowego jest dorodną i piękną. Szczególnie nadobne i powabne są dziewczęta góralskie w swych czerwonych stanikach i takichże krótkich spódniczkach z długiemi na plecy spadającemi warkoczami. — Przy zmierzchu wieczornym zalatuje z otwartych okien dzielnicy ludowej urocza pieśń ludowa, solo albo też choralnie, a dźwięk jej rozlega się szeroko w zielonych dolinach, miesza się z szumem rzek, lub odbija o skaliste ściany gór; niejedna z tych ludowych śpiewaczek mogłaby wystąpić publicznie i zyskać oklaski. To też goście przysłuchują się z ukrycia śpiewowi nadobnych góralek, z ukrycia, gdyż inaczej ludowa śpiewaczka zaprzestałaby pieśni, a piękny, czysty, kruszcowy jej głos zamilkłby, jak śpiew słowika spłoszonego.

W lecie podczas sezonu powiększa się liczba mieszkańców Ischlu gośćmi kuracyjnymi i letnikami kilkakrotnie. Tegoroczna lista kuracyjna wykazuje około 10,000 obcych. Nie dziw więc, że tu panuje wielkoświatowy ruch i życie, skupiające się na stosunkowo małej przestrzeni. Gmach leczniczy (*Kurhaus*) źródła i zakłady kąpielowe, główne ulice i esplanada nad rzeką Traun roją się gośćmi, mówiącymi wszystkiemi językami europejskiemi. Słychać tu rozmowy prowadzone po francusku, angielsku, polsku, węgiersku, północnoniemiecku, naturalnie słychać także dużo ludzi, mówiących niemieckim austryackim dyalektem, jednakże żargon żydowsko-niemiecki z wiedeńska — specyalność swojego rodzaju — niemal przeważa.

Ceny jak we wszystkich europejskich miejscach kąpielowych są w ogóle dość wygórowane a obecnie, zdaje się z powodu przybycia króla serbskiego, tak są wszystkie tutejsze hotele zapełnione, że przybywszy wczoraj popołudniu do Ischlu, w siedmiu hotelach z rzędu szukałem naprożno pomieszczenia. Nareszcie udało mi się znaleść prywatny pokój za dość słoną cenę i byłem wielce zadowolonym, ponieważ inaczej trzebaby było spędzić noc na przechadzce pod gołem niebem, jak mi się to już raz przed kilkoma laty stało w Insbrucku podczas uroczystości strzeleckiej.

Ale to do rzeczy nie należy. Przejdźmy więc do przedmiotu. Od wczoraj już jest cały Ischl poruszony przybyciem młodocianego króla serbskiego. Przygotowania też poczynione są po wszelkiej formie. Przyjazd gości serbskich nastąpi dziś o godzinie 3 minut 10 popołudniu. Cesarz Franciszek Józef powita króla na dworcu kolejowym i uda się z nim do Hotel Elisabeth, gdzie król z całą swą świtą zamieszka. Rachunek hotelowy płaci cesarz, którego gościem jest król serbski. Okoliczność, że król nie będzie mieszkał w willi cesarskiej, położonej nad spływem rzek Traun i Ischl, tłomaczy się tem, że tutejsza willa cesarska nie jest tak obszerną, ażeby pomieścić mogła gości serbskich. Wszyscy panujący lub książęta krwi, którzy odwiedzają cesarza w Ischlu, mieszkają w hotelu. Król serbski, w którego towarzystwie znajduje się regent Risticz, prezydent gabinetu Pasicz, austryacki poseł z Belgradu baron Thoemel, czterech serbskich adjutantów, lekarz przyboczny i dwóch austryackich kawalerów honorowych, zajmie całe pierwsze piętro, składające się z trzydziestu salonów i pokoi, hotelu „Elisabeth“. Właściciel hotelu i burmistrz miejscowy p. Koch zaprosił mnie dziś zrana do zwiedzenia apartamentów, przygotowanych dla króla serbskiego, oprowadzając mnie uprzejmie po nich. Są one urządzone bardzo wykwintnie i gustownie.

Król serbski zabawi w Ischlu do jutra wieczora. Z Ischlu wyjedzie do Monachium, gdzie się spotka z ojcem i z nim przedsięweźmie razem dalszą podróż do Paryża. Risticz i Pasicz wracają stąd do Belgradu.

Niestety pogoda nie dopisała. Wczoraj był dzień przecudny, dziś od samego rana leje deszcz a góry w około dymią gęstą mgłą. Naturalnie, że niepogoda przyniesie ujmę uroczystości przyjęcia. Powszechnie przypisują tu wielką polityczną doniosłość tym odwiedzinom królewskim a to głównie z powodu konferencyj, jakie mają się odbywać równocześnie pomiędzy Kalnokym, Risticzem, Thoemlem i Pasiczem. Słychać, że Risticz i Pasicz w powrocie do Belgradu wstąpią jeszcze do Wiednia i tam będą dalej jeszcze konferowali z przedstawicielami austryackimi.

Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że przyjęcie gości serbskich ze strony cesarza będzie bardzo serdeczne.

G. Smólski.

Ischl, 11 sierpnia.

Zacząć muszę banalnie, jak gdybym znajdował się w nudnym salonie i zniewolony był prowadzić rozmowę o pogodzie. A więc pogoda stanowczo niedopisała i zewnętrznie popsuła wrażenie uroczystości przyjęcia młodego króla serbskiego w Ischlu. Po jasnej, gwiaździstej nocy przyoblekło się niebo grubą i ponurą powłoką chmur i zrana począł dość obfity deszcz padać.

„WYDZIEDZICZONY“.

NOWELA

przez

Jana Zacharyasiewicza.

5

(Ciąg dalszy.)

V.

Od tego dnia rozpoczął Żalski prawie nowe życie. Manuskrypta swoje związał i umieścił na szafie, książki z biurka pousuwał, a natomiast położył świeżą librę papieru, na którym miał pisać o biednych i wydziedziczonych.

Dla tej pracy szukał teraz materyałów, czyli „żywych dokumentów“ życia. Wychodził codziennie na miasto, patrzał na snujące się tłumy, ale nigdzie nie znalazł tego, czego szukał. Wprawdzie tu i owdzie spotkał żebraka, ale żebrak nie wyobraża jeszcze człowieka „wydziedziczonego“. Często żebrze on z nałogu tylko, a częściej dla łatwego zarobku praktykuje to „złote rzemiosło“. Spostrzegł także, że stróże porządku nie puszczają do śródmieścia ludzi w łachmanach, aby szczęśliwszym od nich nie psuć dobrego humoru. Muszą więc gdzieś się ukrywać. Zaglądał w okna suteren, ale te były pyłem pokryte, — patrzał na poddasza, ale te były za wysoko, aby coś zobaczyć. Zmienił plan i zaczął chodzić po przedmieściach. Miasto, myślał sobie, podobne jest do żyjącego organizmu: wszystkie męty i choroby wyrzuca na zewnątrz.

Przedmieścia dostarczyły mu już więcej materyału, ale jeszcze nie tyle, ile żądał. Wchodził do szynków, w małych domkach umieszczonych, ale tam spotykał nałogowych próżniaków i pijaków. Wprawdzie nałóg taki mógł mieć ciekawe powody, ale on nie chciał domyślać się nędzy, pragnął obaczyć ją na własne oczy.

Nastąpiły właśnie roztopy śniegu i lodów. Po mieście szalały śnieżyce z deszczem, w nocy gasły latarnie od wiatru.

W jednej z takich nocy wychodził Żalski z domu do pracy w drukarni. W pokoikach było zimno, bo od kilku dni nie palono w piecu. Mały Romek miał na sobie dwie letnie bluzki, ale mimo to był cały siny od zimna, a małe rączęta miał już oddawna odmrożone. Młoda matka, wyprawną chustką okryta, dygotała także od zimna.

Żalski miał czoło zmarszczone i usta zaciśnięte. W domu od tygodnia nie było węgla. Przy cienkiej herbatce zjadł tylko bułkę groszową, a drugą podzieliła się matka z Romciem.

Nie o to mu jednak teraz chodziło. Już dawno rozpisano konkurs na mały obrazek z życia warstw pracujących. Termin konkursu upływał za parę tygodni. Żalski chciał właśnie na ten konkurs posłać obrazek o biednych i wydziedziczonych, ale dotąd nie mógł należytego znaleźć materyału. Nie chciał zmyślać, ale pragnął malować z natury — nie przy biurku, ale *„en plein air“* w jakiem podwórzu.

Martwił się, że termin przeminąć może, a on nic nie napisze. Zabierając się do wyjścia, spojrzał w okno.

— Śnieg pędzi z deszczem na wyścigi — rzekł niby do myśli swoich — na takiem tle chciałbym obaczyć nędzę ludzką.

Żona uśmiechnęła się, a łzy zadrżały w jej oczach.

— Wyobraź sobie nędzarzy wśród takiej zadymki — mówił dalej Żalski, — w izbie zimno, bez dostatecznej strawy, a na dworze burza!

— Idź, idź, — ozwała się żona, — bo już północ blizka.

I szybko odwróciła się, aby łez jej nie widział. Mały Romcio, jak codziennie, tak i teraz, zapytał:

— Czy tatko przyniesie mi ciastko z cukierni?

— Dobrze, dobrze — odrzekł ojciec, — ale bądź grzeczny i idź spać.

I wyszedł.

W izdebce drukarni, jak zwykle, zwieszona od sufitu lampa oświecała stosy papierów na dużym stole. Ta sama wilgoć podziemia malowała na szarych ścianach fantastyczne obrazy, te same stosy makulatury leżały na podłodze. Przez szklane drzwi widać było w perspektywie te same lampy z ciemnemi daszkami, te same czarne postacie zgięte przy pracy. Turkot maszyny drukarskiej łączył się z burzą, która szalała za oknem.

Żalski siadł przy stole, a osmolony jak kominiarz chłopak przyniósł mu korektę.

Był to długi opis toalet z wczorajszego balu Salonowy sprawozdawca wyliczał całe szeregi technicznych nazw tkanin jedwabnych, ubierał je jak modniarka w koronki, wstążki i girlandy z kwiatów, nazywał barwy wyrazami specyalnemi, jak je fabrykant i modniarka nazywają — słowem, roztoczył obraz całego magazynu, z jakim tylko *„le Printemps“* albo *„la Belle jardinière“* konkurować mogą. Potem następował opis wdzięków hożych tancznic i ich klasyfikacya z nominacyą królowych i królewien.

Dziwnie nieprzyjemną była ta robota dla Żalskiego. W oczach mieniło mu się od koronek i trenów, od jedwabi i brylantów, od bengalskiego światła wyrzucanych przez wodotryski zamorskich pachnideł; a tam za oknem pędził śnieg na wyścigi z deszczem, kaszlały konie dorożkarskie, wiozące z hulanki gości pijanych... Mięszało się to dziwnie jakoś z opisem balu.

O pierwszej po północy wszedł, jak zwykle, reporter. Miał dzisiaj lepszą minę i palił cygaro.

— Dzisiaj chwała Bogu lepiej idzie — zawołał od progu; — przecież człowiek coś zarobi. Czy będzie miejsce choć na pięćdziesiąt wierszyków?

— A cóż masz pan? — zapytał Żalski.

— Cztery przejechania przez dorożki z połamaniem nóg i żeber, pięć kradzieży z włamaniem i bez włamania, trzy śluby, a dwa samobójstwa i dwie śmierci od zmarznięcia! A do tego wszystkiego jedenaście wieczorów tańcujących.

— To za wiele na jeden numer, — odpowiedział Żalski z uśmiechem. — Opis z wczorajszego balu zajmuje całą kolumnę.

— To wyrzuć pan kilka sukień z trenami, bo one już dzisiaj i tak są do niczego!

— Prawda, że do niczego, — westchnął Żalski, — a ileż to biednych mogłoby za to mieć ciepłą strawę!

— Marzną z głodu!

— Niech pan o tem zmarznięciu szerzej napisze, a ja na to pięć toalet paryskich wyrzucę!

Żalski odetchnął swobodniej, bo zdawało mu się, że już dla biednych coś zrobił. Reporter był także kontent, chwycił za pióro i zaczął szybko pisać. Przeraźliwy skrzyp pióra tworzył dla Żalskiego najpiękniejszą muzykę. Patrzał z uśmiechem, jak rosły wiersze, liczył je w milczeniu, bo to wszystko dla biednych!

W końcu musiał powstrzymać szlachetny zapęd reportera.

— Dosyć, dosyć, — zawołał — na więcej nie mogę pozwolić! a gdzież ja to wszystko umieszczę?

— Szaśnij pan jeszcze z dziesięć toalet!

— Nie mogę; i tak będzie redaktor mruczał. Egzemplarze z opisem balu rozkupują więcej, niżeli karty obiadowe dla biednych.

Reporter zrobił dzisiaj dobry interes. Opis balu został na korzyść biednych znacznie obcięty, bo Żalski wcale się nie upierał z niemałem zadziwieniem towarzysza. A gdy redaktor do podpisu przyszedł, przedłożył mu Żalski numer tak zręcznie, że defraudacyi popełnionej na strojach owych nie spostrzegł.

Zadowolony, że przecież coś udało mu się zrobić dla nędzy ludzkiej, wyszedł z izdebki na ulicę.

(C. d. n.)

Około południa wypogodziło się nieco i już-już zdawało się, że chmury znikną i jasny błękit nieba ukaże świetlane oblicze. tymczasem tak się nie stało i właśnie w porę kiedy się zbliżał czas przybycia gości serbskich znowu sposępniał widnokrąg góry mgłą kurzyć zaczęły i nadzieja wypogodzenia się znikła przynajmniej na dzisiaj zupełnie. Wskutek niepogody będzie musiał także program uroczystosci przyjęcia króla serbskiego uledz zmianie, mianowicie odpadła zamierzona wycieczka do jeziora Wolfgang i podróż parostatkiem przez jezioro do miejscowości St. Gilgen.

Pomimo niesprzyjającej pogody już od południa roiły się publicznością ulice. szczególnie pasaż od hotelu „Elisabeth" do dworca kolejowego. Wszyscy a szczególnie kobiety. mając w pamięci romantyczne, a właściwie tragiczne szczegóły z życia domowego rodziców młodego władcy Serbii. pałają pragnieniem ujrzenia oblicza syna nieszczęśliwej Natalii i wesołego, a mściwego jej małżonka. W ulicach ścisk. iż przejść trudno. Dalej ku dworcowi kolejowemu gęste szpalery ludzi po obydwóch stronach drogi, a sam dworzec oblężony tłumem publiczności. Zbliża się czas nadejścia pociągu królewskiego. Nadjeżdża cesarz z świtą i udaje się do poczekalni przyozdobionej kobiercami i kwiatami. O trzy kwadranse na trzecią godzinę po południu, a więc piętnaście minut wcześniej, aniżeli było zapowiedzianem, zajeżdża pociąg królewski przed dworzec. Cesarz oczekiwał wjeżdżający pociąg na peronie.

Z pociągu wysiadł zwinnie i lekko, wyskoczył niemal, pierwszy król Aleksander, w mundurze serbskiego generała z wstęgą orderu „Takowy" przez piersi. Z postaci dziarski i tęgi młodzieniec. Z wzrostu, tuszy i całego wyglądu można go brać za osmnasto- lub dziewietnastoletniego młodzieńca. Na twarzy widać z daleka dość silny zarost ciemno-żółty. Młody król, jak go tu zowią pieszczotliwie *„der serbische Königl,"* co po niemiecku znaczy „królik", jest bardzo pięknej urody i nadzwyczaj ujmujący Panie zachwycone „królewskiem cackiem" i nie mogą się nadziwić jego hożości, urodziwości i męskiemu wyglądowi, pomimo, że dopiero co skończył piętnasty rok życia.

Cesarz powitał młodego króla serdecznie kilkakrotnem uściśnieniem ręki. Król dziarski z postawy posiada składne ruchy i rozmawia śmiało i swobodnie.

Między innemi rzekł cesarz do króla:

— „Wasza królewska Mość czuć musi znużenie z podróży. Daleka to droga z Belgradu na Petersburg do Ischlu".

— „Bardzo daleka" — odpowiedział młody król — „ale znużenia nie czuję"

Po tem dodał:

„Z Belgradu do Ischlu znacznie bliżej, wcale nie daleko. Ojciec mój często tu bywał i w Wiedniu to samo".

Po powitaniu i krótkiej rozmowie z królem, zwrócił się cesarz do regenta Ristícza, podając mu dłoń uprzejmie, którą tenże z widocznie wielką dewocyą i uroczystą uniżonością uściskał. Ristícz wygląda staro, włosy zbielały mu zupełnie. Na twarzy widać pewne znużenie. Może to tylko ślady świeżo odbytej dalekiej podróży. Trzeciego powitał cesarz prezydenta gabinetu serbskiego Pasicza. czwartego posła serbskiego przy dworze austryackim Simicza. Pasicz jest mężczyzną w pełnej sile wieku. Wygląd ma pospolity, a nawet trochę rubaszny. Męża stanu nie widać w nim z postawy. Natomiast bardzo okazale i dystyngowanie przedstawia się p. Simicz.

Cesarz ubrany był w mundur austryackiego pułkownika z przewieszoną przez piersi wstęgą orderu Takowy.

Po ceremonii powitania na dworcu, które było serdeczne i swobodne, lecz bez wszelkiej okazałości — nawet muzyka nie grała na peronie hymnu serbskiego — odjechali goście serbscy i cesarz z swoją świtą dworskiemi ekwipażami do hotelu Elisabeth wśród okrzyków publiczności. W pierwszym powozie jechał cesarz z królem serbskim po prawej, w drugim Ristícz. Hr. Kalnoky nie był na dworcu kolejowym.

Cesarz odwiózł króla do hotelu, gdzie zabawił około minut dwadzieścia. Równocześnie złożył w hotelu wizytę królowi arcyksiążę Franciszek Salwator, zięć cesarza. W niespełna pół godziny rewizytował król cesarza w willi cesarskiej, poczem wrócił do hotelu, a następnie przybył cesarz raz jeszcze do króla do hotelu i obydwaj razem wyjechali na przejażdżkę, po której udali się do willi cesarskiej. gdzie się odbył wielki obiad galowy na cześć króla.

Wieczorem *theatre paré.* Graną będzie jednoaktowa komedya Fuldy: *„Ein Kuss"* i opera Mascagniego: *„Cavalleria rusticana."*

Kończę także — pogodą, gdyż właśnie w chwili, kiedy piszę niniejsze słowa niebo trochę jaśniejsze, chmury wzniosły się bardziej w górę. Może się jutro wypogodzi. Byłoby to bardzo pożądanem ze względu na uroczą wycieczkę do jeziora Wolfgang. Wyrażam życzenie także i *pro domo mea,* ponieważ zamierzam wziąć udział w wycieczce.

G. Smólski

Sprawy krajowe.

(Przemysł naftowy w Galicyi).

Od roku 1886 odkąd kopalnie naftowe i wosku ziemnego przeszły pod nadzór górniczy. ogłasza ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu w swych sprawozdaniach, za czas od 1886 do 1889 roku, także relacye, obejmujące dział naftowo-ozokierytowy (wosku ziemnego).

Wedle sprawozdania stan przemysłu naftowego w Galicyi przedstawia się w następujących liczbach:

W roku 1886 wydobyto ropy 425 387 ctm. Wartość ropy 1,681.207 złr. Średnia cena 1 ctm. 3 złr. 90 ct. Zatrudnionych robotników 2.917.

W roku 1887 wydobyto ropy 478.176 ctm. Wartość ropy 1,700.574 złr. Srednia cena 1 ctm. 3 złr. 56 ct. Zatrudnionych robotników 3.000.

W roku 1888 wydobyto ropy 648.824 ctm. Wartość ropy 2116.425 złr. Srednia cena 1 ctm. 3 złr. 26 ct. Zatrudnionych robotników 3.019. Przerobiono w kraju 585.156 ctm. Wywieziono po za Galicyę 63.668 ctm.

W roku 1889 wydobyto ropy 716.595 ctm. Wartość ropy 2,483.408 złr. Srednia cena 1 ctm. 3 złr. 47 ct. Zatrudnionych robotników 3.191. Przerobiono w kraju 607.715 ctm. Wywieziono po za Galicyę 108.880 ctm.

Powyższe zestawienie okazuje, że ilość wydobytej ropy, wartość jej i liczba zatrudnionych robotników wzrastają stopniowo. Mniej natomiast pocieszającym jest fakt, że gdy poprzednio cały zapas ropy przerabiano w kraju, w ostatnich latach pewna ilość ropy bywa wywożoną po za granice Galicyi, skutkiem czego wartość przemysłu naftowego zmniejsza się dla kraju naszego w stosunku odpowiednim, a ten zysk, jaki mógłby pozostać na miejscu, osiągają inne kraje destylujące ropę galicyjską. W ciągu roku 1889 wywieziono ropy: 24.750 ctm. do Wiednia, 48 430 ctm. do Florisdorfu, 9.150 ctm. do Budapesztu, 690 ctm. do innych miejscowości Węgier, wreszcie 25 860 ctm. za granicę. Zatem z całkowitego zapasu wydobytej w roku 1889 roku $^6/_7$ przerobiono w kraju, a $^1/_7$ wywieziono po za jego granice.

Stan przemysłu wosku ziemnego tak się przedstawia:

W roku 1886 wydobyto wosku ziemnego 94.063 ctm. Wartość 2,409.789 złr. Srednia cena 1 ctm. 25 złr. 37 ct. Zatrudnionych robotników 7.071.

W r. 1887 wydobyto wosku ziemnego 80 470 ctm. Wartość 1,905.096 złr. Średnia cena 1 ctm. 23 złr. 67 ct. Zatrudnionych robotników 6118. Przerobiono w kraju 8470 ctm. Wywieziono po za Galicyę 72.000 ctm.

W r. 1888 wydobyto wosku ziemnego 87.828 ctm. Wartość 2,166.305 złr. Srednia cena 1 ctm. 24 złr. 66 ct Zatrudnionych robotników 5910 Przerobiono w kraju 10.828 ctm. Wywieziono po za Galicyę 77 000 ctm.

W r. 1889 wydobyto wosku ziemnego 75.602 ctm. Wartość 1,796.434 złr. Srednia cena 1 ctm. 23 złr. 78 ct. Zatrudnionych robotników 6004 Przerobiono w kraju 19.602 ctm Wywieziono po za Galicyę 56.000 ctm.

W ciągu roku 1889 wywieziono wosku ziemnego 15 000 ctm. do Wiednia. Stockerau i Mor. Ostrawy; 3000 ctm. do Czech: 5000 ctm. do Niemiec; 3000 ctm. do Anglii, 30 000 ctm. do Rosyi

Z powyższych zestawień wynika, że ilość dobywanego wosku ziemnego i jego wartość roczna zmniejszają się, że roczna wartość nafty surowej i wosku ziemnego wynosi przeszło 4,280.000 złr,, a cały przemysł naftowoozokierytowy zatrudnia rocznie przeszło 9000 robotników.

Wiadomo, że wartość materyału surowego znacznie się podnosi przez jego odpowiednią przeróbkę na materyały handlowe. Pod tym względem wartość przemysłu naftowego bez porównania jest większą od przemysłu naftowego, bez porównania jest większą od przemysłu wosku ziemnego; z ropy bowiem wywozi się za granicę Galicyi tylko $^1/_7$, a wosku ziemnego $^2/_3$ — resztę zaś przerabia się w kraju na produkty zbytu, przyczem wartość produktów handlowych z wosku ziemnego może wynosić zaledwie 1,000.000 złr.. gdy zaś wartość produktów handlowych z ropy otrzymywanych, wynosi kilka milionów złr.

Od wyrobów naftowych zapłacono w Galicyi podatku konsumcyjnego: w 1886 roku 2,164.877 złr., w 1887 r. 2,487.412 złr. w 1888 r. 2,612.964 złr., w 1889 r. 2,752.799 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 sierpnia.

Rzymski korespondent ***Frankfurter Zeitung*** podaje wiadomość, że w kołach watykańskich obiega wieść, jakoby papież Leon XIII odrzucił nową przez rząd pruski proponowaną listę kandydatów na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, ponieważ podano na kandydatów samych tylko Niemców, a kurya rzymska obstaje przy swem postanowieniu niemianowania żadnego takiego arcybiskupa w Poznaniu, który nie będzie się cieszył sympatyą ludności polskiej.

Pisma niemieckie przyjęły z powątpiewaniem tę wiadomość. i my naturalnie także podajemy ją tylko na odpowiedzialność wymienionej gazety. Nie ulega jednak wątpliwości że między kuryą rzymską a rządem pruskim nastąpiło w ostatnim czasie niejakie naprężenie stosunków, co wynika z całej polityki Watykanu. Według doniesienia *Capitan Fracassa* — zresztą dziennik ten nie jest źródłem pewnem — uważanem być ma nawet za prawdopodobne zniesienie pruskiej reprezentacyi dyplomatycznej przy stolicy apostolskiej.

Z Warszawy.

Warsz. Dniewnik donosi. iż z początkiem nowego roku szkolnego ma być na uniwersytecie warszawskim ograniczona liczba żydów do 10 procent ogólnej liczby słuchaczów uniwersytetu. Wiadomo, iż w uniwersytetach rosyjskich i prawie we wszystkich szkołach wyższych w Rosyi istnieją już podobne ograniczenia co do żydów, a w niektórych szkołach i co do Polaków.

Władzy uniwersyteckiej w Warszawie polecono; aby przedewszystkiem przyjęci zostali ci żydzi, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazyach z medalami w ciągu dwóch lat po wyjściu ich z gimnazyów, następnie ci, którzy ukończyli kurs gimnazyalny nauk w ubiegłym roku szkolnym ze stopniem w ogóle wyższym nad 4 i nareszcie ci, którzy ukończyli gimnazyalny kurs ze stopniem przeciętnym, nie niższym niż 4. W ogóle mogą być przyjęci tylko ci żydzi. którzy z prowadzenia się mają nie mniejszy stopień niż 5. Żydzi, którzy ukończyli kurs gimnazyów klasycznych w innych okręgach naukowych, mogą być przyjęci do uniwersytetu warszawskiego nie inaczej, jak za szczególną za każdym razem decyzyą kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

Nadmienić tu wypada, że stopień 5 jest w gimnazyach Królestwa Polskiego najwyższy, czyli celujący; stopień 4 — bardzo dobry.

W. ks. Aleksy w Paryżu.

Paryżanie doczekali się wreszcie przybycia naczelnego admirała floty rosyjskiej, tyle oczekiwanego w. ks. Aleksego. Nie urządzono mu jednakżo na dworcu takiej owacyi, jak chciano, ponieważ przyjechał w chwili, kiedy nikt go się nie spodziewał. Jak się zdaje wielki książę rosyjski umyślnie zmienił szyki demonstrantów paryskich, aby uniknąć ponownych objawów szowinizmu rusofilskiego, który schlebia wprawdzie próżności rosyjskiej, ale doprowadzony do przesady, nie podoba się w Petersburgu ze względów politycznych. Rosya nie chce się widocznie angażować zanadto w przyjaźni dla Francyi i pragnie zapewnić sobie odwrót na wszelki wypadek. Dowodzi tego również znana rozmowa korespondenta *Figara* z członkami ambasady rosyjskiej w Paryżu.

W. ks. Aleksy stara się zachować w Paryżu *incognito,* mimo to prześladują go owacyami, i gdzie się tylko ukaże, wznoszą się nieskończone okrzyki na cześć jego i na cześć Rosyi. W. książę zatrzymał się w *Hôtel Continental,* gdzie odwiedzili go najwybitniejsi przedstawiciele oficyalnej Francyi, w tej liczbie i minister spraw zagranicznych Ribot, wczoraj zaś popołudniu przyboczny adjutant prezydenta republiki pułkownik de Chamoin, aby zapisać nazwisko prez. Carnota na liście gości.

Ks. Aleksy udaje się w dalszą drogę do Vichy i wymówił sobie stanowczo. aby mu tam nie gotowano żadnego urzędowego przyjęcia. — To też, jak doniosły wczorajsze telegramy, rada municypalna w Vichy odstąpiła od pierwotnego zamiaru urządzenia okazałych owacyj na dworcu i w mieście.

Nieurodzaj w Rosyi.

Nieurodzaj i głód nie przeszkadzają Rosyi manifestować swą potęgę na zewnątrz, ale w stosunkach wewnętrznych przechodzi ona obecnie ciężką chwilę i tegoroczny nieurodzaj odbije się z pewnością dotkliwie na budżecie rosyjskim. Rząd wie dobrze, że lata nieurodzaju wywołują zwykle rozruchy włościańskie i ożywiają agitacyę nihilistyczną; to też władze rosyjskie zajmują się obecnie gorliwie wyszukaniem odpowiednich środków celem osłabienia następstw nieurodzaju.

Prawit. Wiestn. ogłasza imienny ukaz cara do senatu, wzbraniający wywozu za granicę zboża w ziarnie, mąki żytniej oraz otrąb wszelkiego rodzaju. Ukaz carski nakazuje:

Wypuszczanie za granicę przez porty mórz: Baltyckiego, Czarnego i Azowskiego oraz przez zachodnią suchą granicę mąki żytniej i otrąb wszelkiego rodzaju zabronić od dnia 15 sierpnia r. b. Zakaz ten zastosować do wszelkiego rzeczonych gatunków towaru zbożowego, na który do dnia 15 sierpnia 1891 roku przez komorę nie będą wydane dowody wywozowe Niezależnie od zaprowadzonej już z polecenia ministra finansów znacznej obniżki w opłatach przewozowych kolejami zboża do okolic, dotkniętych jego brakiem, upoważnić ministra spraw wewnętrznych do przedsięwzięcia środków celem ułatwienia zbytu zboża z miejscowości mających go nad potrzebę, do gubernij dotkniętych jego brakiem i pozwolić organom administracyjnym i ziemskim czynić sposobem handlowym od właścicieli ziemskich zakupy zboża potrzebnego na obsianie pól i wyżywienie. Upoważnić ministra finansów do ostatecznego rozstrzygania wszelkich wątpliwości, mogących wyniknąć w zakresie ministeryum finansów przy wykonaniu ukazu.

W celu przyjścia w pomoc ludności okolic dotkniętych nieurodzajem, car rozkazał także: „dozwolić włościanom rzeczonych miejscowości w ciągu nadchodzącej jesieni i zimy na bezpłatne zaopatrywanie się w lasach rządowych w drzewo i chróst z leżaniny, z tem zastrzeżeniem, aby włościanie używali drzewa na potrzeby domowe i ażeby na zbieranie drzewa wpuszczani byli tylko w dni, oznaczone przez miejscowy zarząd lasów." Komunikując rozporządzenie cara okólnikowo zarządzającym dobrami państwa w guberniach dotkniętych nieurodzajem, mianowicie: woronezkiej, wiackiej, jekaterynosławskiej, kazańskiej, kurskiej, niżegorodzkiej, orenburskiej, orłowskiej, penzeńskiej, permskiej, riazańskiej, samarskiej, saratowskiej, symbirskiej, tambowskiej, twerskiej, tulskiej, charkowskiej, chersońskiej i czernihowskiej, minister dóbr państwa poleca wydać odpowiednie rozporządzenia, wyrażając przytem przekonanie, że dołożą szczególnego starania w celu wprowadzenia w wykonanie jego polecenia i że ludność będzie należycie korzystała z łaski cara.

Nowosti donoszą, że wyasygnowano już 15 milionów na zakupienie ziarna na wyżywienie ludności, dotkniętej niedostatkiem i na zasiewy. *Grażdanin* pisze, że dla przyjścia w pomoc ludności, dotkniętej nieurodzajem, postanowiono przystąpić do naprawy dróg pocztowych i wiejskich i budowy nowych najpotrzebniejszych dróg szosowych, na co wyasygnowano kilkanaście milionów.

Kronika.

Kraków, 13 sierpnia.

Uroczyste otwarcie kościoła Maryackiego nastąpi pojutrze, w sobotę 15 bm. O godzinie 10 rano odprawi książę biskup kardynał Dunajewski solenne nabożeństwo, w czasie którego wzmocnione chóry kościelne śpiewać będą.

Roboty restauracyjne w kościele Maryackim jeszcze nie zostały ukończone i wiele jeszcze nie dostaje do dawnej jego świetności. Fundusze, na restauracyę złożone, już się wyczerpują, dlatego komitet restauracyjny zwraca się do polskich serc naszego społeczeństwa o dalsze datki i ofiary.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady fachowego profesora botaniki w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Do posady tej przywiązaną jest stała płaca o rocznych 1300 złr., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. rocznie, tudzież wolne pomieszkanie.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winien wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę chrztu, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa, udowadniające kwalifikacyę kandydata do zajmowania tej posady. Podania wnieść należy najdalej do 1 września br. do Wydziału krajowego, obsadzenie posady na jeden rok prowizorycznie nastąpi z początkiem roku szkolnego 1891/2. Stabilizacya na posadzie nastąpi po roku zadowalniającej słnżby.

Książę kardynał Dunajewski dzisiaj rano wyjechał do Krzeszowic.

Zmarli. W Krakowie zmarł Józef Handel, urzędnik telegraficzny, przeżywszy lat 58.

Tomasz Knapik, majster szewski, zmarł w Krakowie w 65 roku życia.

Feliks Karol Krukowiecki, obyw. ziemski i żołnierz z 1831 r., przeżywszy lat 86, zmarł onegdaj we Lwowie.

W Czortkowie zmarł dnia wczorajszego Zygmunt Niewiadomski. urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zgon tego młodego i zdolnego pracownika i dobrego kolegi obudził szczery żal u wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go bliżej. — Koledzy zmarłego, zamiast wieńca, składają przez Administracyę naszego dziennika 10 złr. na restauracyę Katedry na Wawelu. Za staraniem tychże odbędzie się jutro w piątek o godz. 8 rano w kościele OO. Pijarów msza żałobna.

Ze stacyi ratunkowej. Dzisiaj o godz. 10 rano wezwał Włodek, wieśniak z Grzegórzek, pomocy straży ratunkowej, do swej córki Magdaleny, 25 lat liczącej, która spadła z wysokiej gruszy. Przybywszy na miejsce, zastano Magdalenę Włodek wprawdzie bez żadnych obrażeń zewnętrznych, ale z daleko groźniejszemi objawami wstrząśnienia mózgu i rdzenia. Pokrytą chłodnym potem i chwilami tylko przytomną zabrano ze sobą do wozu, ale w drodze występował co chwila silniejszy zapad. Nie przerywając wcale szybkiej jazdy, stosowano we wozie najrozmaitsze leki podniecające, wstrzykiwano podskórnie eter i kamforę, podawano koniak i wino, nacierano całe ciało szczotkami i wodą kolońską itd. Po energicznem stosowaniu tych leków stan się nieco poprawił, mimo to prawie wśród ciągłego zapadu, podczas którego występowały już grube, z daleka słyszalne rzężenia. zdołano ją jeszcze żywą zawieść do szpitala św. Łazarza. Dziewczyna ta nieszczęśliwa znajduje się w bardzo groźnem niebezpieczeństwie utraty życia.

Niemczyzna. Nad filią kasy krajowej przy ulicy Kanoniczej umieszczono nad napisem polskim. napis niemiecki: *Filiale der k k. Landeshauptcasse."* Przeciwko temu stanowczo musimy wystąpić, albowiem, w myśl istniejących przepisów, jedynie urzędy podległe ministerstwu handlu opatrzone być mają napisem w języku polskim i niemieckim.

Panom kupcom i przemysłowcom musimy także zwrócić uwagę na niewłaściwość używania kopert i etykiet z napisami niemieckiemi. Nawet w stosunkach z Niemcami zbyteczne jest popisywanie się niemczyzną; kim jest piszący, wie o tem adresat dobrze, imię i nazwisko jego. jak niemniej miejsce pobytu przeczyta tak dobrze w językn polskim. jak niemieckim. A śmieszną już zgoła jest rzeczą popisywać się firmą niemiecką przy zamawianiu towarów, gdy korespondencye nawet powinno się pisać po polsku.

Jako nowy dodatek do tych kwiatków niemczyzny przesłano nam napis: *Adalbert Dębski, gemischte Waaren Handlung in Świątniki.*

Niech żyje zoologia! W jednem z pism tutejszych pojawiła się wczoraj wzmianka o znęcaniu się pewnego żyda przy ul. Siennej nad nietoperzem, która kończy się uwagą, że prześladowcę nieszczęśliwego „ptaka" (*sic*) pociągnięto do odpowiedzialności! Pismo to nie należy podobno do humorystycznych.

W policyi złożono: wisiorek złoty z kamyczkiem, który w dniu 9 b. m. znalazł policyant Jawra w dworcu kolejowym tutejszym przy kasie, podczas sprzedaży biletów osobowych na kolej Karola Ludwika, — oraz łyżkę srebrną stołową z literami J. P., prawdopodobnie skradzioną.

Notaryat w Niemirowie objął p. Jan Antoni Puszczyński.

Zakopane, 9 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Przed wyjazdem z Zakopanego spotkała prezesa Tow. tatrzańskiego hr. Koziebrodzkiego bardzo miła owacya. Przeszło 50 osób, między któremi było wiele pań, urządziło ucztę w sali dworca tatrzańskiego na jego cześć. Wszystkie dzielnice Polski były reprezentowane. Pierwszy toast na cześć hr. Koziebrodzkiego wniósł znakomity komedyopisarz p. Kazimierz Zaleski w dłuższem przemówieniu, bardzo sympatycznie przyjętem. P. Rodoć pił zdrowie hr. Koziebrodzkiego w rymowanym toaście, jako kolegi po piórze, a p. Stefan Sękowski, jako wyborca, zdrowie swego posła. Hr. Koziebrodzki dziękował toastem na cześć kobiet polskich, a następnie pił zdrowie dziennikarzy Zaleskiego, dra Olszewskiego i Krechowieckiego. Poseł dr. Sokołowski pił zdrowie hr. Zamoyskiego.

Uczta przeciągnęła się późno w nocy, gdyż jeszcze tańczono ochoczo.

Podczas uczty otrzymał hr. Koziebrodzki od niewiadomego dawcy bardzo piękny bukiet wraz z akwarelą, przedstawiającą dwie ulice w Zakopanem, wyszutrowaną i w dzikim jeszcze stanie.

Komitet podolski ochrony lasów polecił wstrzymać cięcie w lasach w kilkunastu miejscowościach prywatnych i skarbowych, a kilku zalecił zaprowadzenie możliwych oszczędności.

„Kuryerowi Porannemu", w Warszawie wychodzącemu, przywrócono prawo drukowania ogłoszeń prywatnych, wzbronione rozporządzeniem z dnia 17 czerwca b. r.

Pamiątki z pod Samo-Sierry. Ostatnia podróż konserwatora Muzeum zakładu narodowego im. Ossolińskich na Litwę wzbogaciła jego zbiory; oprócz innych przedmiotów, cenną dla serc rodaków pamiątka, odnosząca się do jednego z najświetniejszych faktów broni polskiej: jest to mundur i czaprak prawdziwy, o haftowanych srebrem orłach i cyfrach Napoleońskich, własność ś. p. Macieja Mierzejewskiego, kapitana gwardyi Napoleona I pułku szwoleżerów, kawalera orderów legii honorowej i Reunion, a co szczególniejsza, zaszczyconego majoratem za waleczność przy zdobyciu szańca w Samo-Sierra

Wiadomo bowiem, że gdy atak piechoty francuskiej na tę baterye, bronioną szalonem męstwem Hiszpanów, został kilkakrotnie odparty, — zniecierpliwiony tem Napoleon posłał oddział kawaleryi *chevaux legers* (szwoleżerów) pod wodzą Kozietulskiego, który, pomimo najeżonych skał, pomimo rozpaczliwej obrony, pod ogniem kartaczowym tę straszną baterye zdobył. Patrząc na to Napoleon, miał powiedzieć: *Sont ils braves ces Polonais!...* Otóż jednym z oficerów tego oddziału był Nowogrodzianin Mierzejewski.

Scenę tę przedstawił Horacy Vernet w obrazie, będącym własnością hr. Krasińskiego, którego reprodukcyę świetną w sztychu posiada Muzeum.

Tak więc chwale, jaka otacza ziemię nowogrodzką, nie brak i listków wawrzynu, skropionych na podziw świata krwią dzielnego naszego niegdyś rycerstwa! Cześć ich pamięci!

Załogi wojskowe w krajach monarchii austryackiej. W czasie ostatniej konskrypcyi roz-

SYN MUZ.

Nowelka z hiszpańskiego

Don Pedra Alarcona.

(Dokończenie).

Było już prawie zupełnie ciemno, gdy nagle usłyszał szelest jedwabnej szaty, a na niebie zarysowała się postać kobieca.

Zjawisko płynęło w przestworzu i przybliżało się co raz więcej, aż w końcu osunęło się przy boku młodego człowieka i objęło okrągłem pulchnem swem ramieniem jego szyję.

Alonzo poznał w niem margrabinę.

Zdawało mu się, że rozum i zmysły utraci i wierzył prawie, że cud widzi prawdziwy.

Przy pierwszych jednak słowach, które piękność wymówiła, odepchnął ją Alonzo z dzikim krzykiem od siebie. Widmo uleciało, śmiejąc się szydersko.

Nie była to margrabina, lecz...

— Słuchaj, moja droga, mówisz od rzeczy. Jak widzę, chcesz mnie oszukać, gdyż opowiadasz rzeczy niemożliwe, — przerwał autor muzie w tonie surowym. — to nie literatura, lecz czysty nonsens; nie sądzisz przecież, abym ja miał opisywać wszystkie te dziwolągi, które mi za temat poddajesz?

— Mówię ci prawdę.... Alonzo usnął na ławce, a zjawisko nie było niczem innem, jeno sennem widziadłem poety.

— Mów dalej, muzo — rzekł na to uspokojony nieco autor.

— Wyrwany tak nagle z sennych marzeń czuł się Alonzo jeszcze nieszczęśliwszym, niż pierwej. Wierzył prawie, że złośliwy los urządził sobie z nim igraszkę Teraz zrozumiał dobrze, jak biednym był, samotnym i opuszczonym. Kiedy rozglądał się uważnie do koła siebie, przyszło mu na myśl, że rzeka jest niedaleko i skierował ku niej swe kroki z niezłomnem postanowieniem położenia kresu swemu nędznemu istnieniu.

„Już dochodził do łąk w dolinie. Noc była czarowna. Odświeżone po lekkim deszczu drzewa rozsiewały balsamiczną orzeźwiającą woń dokoła, a niezliczone gwiazdy na niebie, owe światy, bezwątpienia szczęśliwsze od naszego, wydawały się latarniami morskiemi. błyszczącemi w spokojnej przystani.

„Ostatni odblask słońca rzucającego promienie w przestworza eteru otulił odległe góry złocistym płaszczem"....

— Pani muzo — przerwał autor swej rozmownej towarzyszce, sądzę, że byłoby lepiej, gdybyś mi opowiadała o Alonzu, zamiast opisywać noc, co ja sam zresztą dość często czynię i prawdopodobnie lepiej od ciebie.

— Mówię o tem, o czem mi się podoba.

— W takim razie nie potrzebuję cię. Możesz sobie odejść.

— Bezwstydny!

— Nieznośna wściubska nudziarko!

— Jeszcze ty mnie kiedyś zawołasz!

— Ja?!.., Nie ma obawy. Jutro zaraz rozpoczynam u rządu starania o posadę.

— A więc bądź zdrów niewdzięczny i niewierny... politowania godny materyalisto.

— Idźże sobie z Bogiem i daj mi spokój.

* * *

Tymczasem zbliżył się ranek; była godzina popół do piątej. Jutrzenka wyłoniła swą złotawą główkę z wschodnich okien cienistego swego pałacu nocy i uśmiechała się do mnie. Pierwsze promienie słońca rzuciły blaski na papier, na którym pisałem, a światło mej lampy zbladło jak umierająca dziewica lub zrujnowany marnotrawca.

Jak udany pocałunek fałszywej kobiety, powiał zimny prąd powietrza, wpadający przez otwarte okno po moim pokoju. Gwiazdy niknęły jedna po drugiej jak tajemnicze hieroglify, które czas sciera z egipskich piramid.

Księżyc powędrował do Ameryki. Gdy u nas schodzi z horyzontu, tam wyłania on się, jak aktorka, przebierająca się na noc po skończonem przedstawieniu.

Jestto godzina, która rozdziela wiele serc kochających się, w której student, co wakacye przepędził w ojcowiznie, zbliża się do łóżka matki i szepcze „Mamusiu, odjeżdżam..." Na co matka, kryjąc głowę w poduszki, odpowiada: „Niech cię Bóg strzeże, dziecię mojej duszy." Z okiem załzawionem wsiada student na bryczkę, która go zawiezie do miasta uniwersyteckiego.

Jestto godzina, o której przyjdą z drukarni po odbiór manuskryptu niniejszego szkicu.

Jestto wreszcie godzina, w której chory drzemie lub umiera.

O tej porze budzi się także uczony i rozpoczyna na nowo łamać sobie głowę nad swemi księgami, podczas gdy stróż nocny idzie do domu.

Dorożkarz, murarz i chłop piją swój ranny kieliszek na rozgrzanie, sędzia odczytuje jeszcze gorączkowo niektóre paragrafy swego kodeksu, trębacz po trzykroć uderza pobudkę, gdyż i Chrystus doświadczył trzykrotnego zaparcia się świętego Piotra.

Bądź zdrów, czytelniku, idę spać.

* * *

— No ale cóż się stało z Alonzem? Czy odebrał sobie życie?

— Biedny... młodzieniec — szepnął zamierającym głosem autor i..., zasnął.

KONIEC.

mieszczoną była [illegible] siła wojskowa w poszczególnych krajach Austryi [illegible] następujący sposób: w Austryi dolnej stało [illegible] 31,363 żołnierzy, w Austryi górnej 5820, w [illegible]rgu 1584, Styryi 8043, Karyntyi 3714, [illegible] 2264, w Tryjeście z okręgiem 1995, w Gorycy [illegible] radycie 1152, w Istryi 8630, Tyrolu 7886, [illegible] przedarulańskim 433, w Czechach 34.39[illegible], [illegible] Morawach 14.988, na Śląsku 2924, w Gali[illegible] 3.401, na Bukowinie 3544, w Dalmacyi 53[illegible] razem 187.537 ludzi.

Niemiecko-ro[illegible]ska konferencya kolejowa, która odbywa [illegible] tych dniach we Frankfurcie nad Menem, [illegible] ukończona. Zapowiedziany ze strony niemiec[illegible] amin co do biletów wolnej jazdy, ma by[illegible] ny nadal na nowych zasadach. Każda [illegible] ję dwa stałe bilety imienne. Komunik[illegible] Odessa-Berlin i Kijów-Berlin ma by[illegible] na Kowel Warszawę i Brześć-Warszaw[illegible] wadzoną zostanie bezpośrednia komunikacy[illegible] Franzensbad-Petersburg i Franzensbad-[illegible] Taryfa frachtowa bagażowa, pospieszna, ma by[illegible] publikowana z uwzględnieniem szczególnem ta[illegible]

Jeden z naj[illegible]niejszych domów bankowych w Austryi, firm[illegible] „Morpurgo i Parente" w Tryjeście, jest zmus[illegible] likwidować, skutkiem olbrzymich strat, [illegible] onych mu przez prokurystę Peruggia, k[illegible] uszczał się w arcyryzykowne spekulacye [illegible] Jedes Rothschild zapłacił [illegible] guruje a k[illegible] 2 milionów w rządzie wierzycieli. Z [illegible] nie został żaden zaangażowany. Przeprowa[illegible] likwidacyi powierzono zakładowi kredytowemu, a [illegible] dyrektor Blum udał się przedwczoraj do T[illegible]

Nowa lina podwodna. W d. 8 b. m. berliński dom Siem[illegible] parowiec swój „Faraday" do Woolwich [illegible] rozpocząć zakładanie nowej [illegible] łączącej Niemcy z Anglią. Dotychcz[illegible] munikacyi telegraficznej pomiędzy temi dw[illegible] służyły dwie poczwórne liny, jedna a[illegible] druga niemiecka. W ostatnich jednak cz[illegible] depesz zwiększyła się tak znacznie, iż [illegible] okazały się niedostateczne, szczególnej [illegible] gdy cała Austrya i Bałkany zaczęły przesyłać depesze do Anglii po linii angielsko-niemieckiej. Nowa lina ciągnąć się będzie pomiędzy Emden a Bacton, nieco na północ od Lovestoph. Koszta, obliczone na dwa miliony marek, poniosą w połowie rządy angielski i niemiecki. Długość liny wynosi 440 kilometrów. Uroczystość oddania liny do użytku międzynarodowego odbędzie się na Borkum, jednej z wysepek nieopodal brzegów Holandyi położonej dokąd przybędzie niemiecki minister poczt i telegrafów Stephan oraz delegat rządu angielskiego. Jednocześnie przeprowadzoną będzie druga lina podwodna, mianowicie z Wilhelmshaven na Helgoland. Będzie to drugie połączenie telegraficzne wyspy z lądem stałym, dotychczas bowiem depesze na Helgoland idą przez Cuxhaven. Lina ta, długa na 51 kilometrów, kosztować będzie 190.000 marek.

Balon nad Wezuwiuszem. Podczas ostatniego trwającego dni dziesięć wybuchu Wezuwiusza, w chwili największej grozy, aeronauta szwajcarski Edward Spelterini, pragnąc z wysokości dokonać obserwacyi krateru, wzniósł się z Portici na balonie „Urania", mającym objętości 1.600 metrów kubicznych, wraz z francuskim konsulem w Neapolu p. Pelette i trzema innemi osobami. Tymczasem w bliskości Wezuwiusza wiatr zmienił kierunek i chociaż balon wzniósł się na 2.500 metrów w górę, nie zdołał jednak wejść na prąd powietrzny, pędzący chmury wyrzucanego z krateru popiołu. Wybuchający do wysokości 400 metrów słup popiołu, a mający obwodu do 30 metrów, przedstawiał się w formie olbrzymiej sosny, której wierzchołek, rozpostarty w przestrzeni, opuszczał się zwolna ku Pompei. Fotograficzne wizerunki tego widoku aeronauci zdjęli na wysokości 1.000 metrów. — O zmroku prąd powietrza zaczął popychać balon ku wyspie Capri. Nie chcąc oddalać się w tym kierunku, Spelterini otworzył klapę i w tejże chwili balon począł gwałtownie spadać, przebył przestrzeń 1.800 metrów w pół minuty. Dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu udało się aeronautom zatrzymać balon na 100 stóp nad powierzchnią morza przez wyrzucenie 300 kilogramów balastu. Po półgodzinnej podróży nad samą prawie wodą, wy[illegible] na pomoc parostatek [illegible] balon do lądu.

Socyalizm w Berlinie. W ostatnich czasach powiodło się przewódcom socyalnej demokracyi pozyskać dla swej partyi [illegible] kelnerek, których [illegible] jest [illegible]. Odbyło się już kilka większych zebrań, na których wodzi prym panna Wrabetz, niezmiernie rezolutna i wymowna osoba. — Na onegdajszem zgromadzeniu przyznała ona otwarcie, iż większa część kelnerek stoi na gruncie socyalnej demokracyi, która — jak powiedziała — postara się o to, ażeby panowanie kapitału [illegible], gdyż panowanie kapitału oznacza też panowanie występku. Nowo utworzone towarzystwo kelnerek będzie w tym duchu pracować. Dalej należy zorganizować i zreformować cały stan kelnerski i rozróżniać pomiędzy kelnerkami, należącemi do ruchu nowoczesnego (socyalistycznego), a takiemi, które się z tego wyłączą. Publiczność musi się dowiedzieć także, które restauracye są restauracyami we właściwem tego słowa znaczeniu, a nie domami rozpusty. Kelnerki dążyć muszą do tego, ażeby zdobyły sobie tak „poważne" stanowisko, jak w Bawaryi, gdzie tylko części obsługują, a nie, jak w Berlinie, animują. Kelnerka powinna otrzymywać stałą pensyę i to przynajmniej 25 fenigów za godzinę, a nie żeby ona jeszcze płaciła gospodarzowi. Gospodarze biorą za butelkę wina, która ich kosztuje 60 fenigów, 4 do 6 marek, za butelkę szampana, która ich kosztuje 2·50 marek, 10 do 12 marek. Mimo tego zarobku kelnerki muszą jeszcze płacić gospodarzowi za to, że im wolno usługiwać i znosić jak najwstrętniejsze obchodzenie się z niemi. W końcu panna Wrabetz poddała pod uchwałę statuta stowarzyszenia, przejrzane i poprawione przez jednego z przewódców socyalnej demokracyi.

Zamknięcie szulerni. W dniu 16 kwietnia 1892 r. upływa termin dzierżawy przez rodzinę Blanców domu gry na Monte Carlo. W dniu tym szulernia będzie zamkniętą i ruleta publiczna zniknie z lądu europejskiego raz na zawsze, gdyż schronienie, jakie znalazła u księcia Monaco, było już ostatniem. — W r. 1858 założył Blanc swój dom gry w Monte Carlo, gdzie przyjęty został przez ks. Honoryusza z otwartemi rękami, książę bowiem posiadał wówczas 10.000 poddanych, ale tylko 15.000 renty rocznej. Dom gry przynosił odtąd stale księciu po kilkanaście milionów franków dochodu. Obecnie siostrzeniec Honoryusza kontraktu dzierżawnego odnowić nie chce, co zresztą jest po części cnotą z potrzeby, gdyż rządy francuski i włoski zapowiedziały stanowczo, iż nie zniosą dłużej szulerni w Monaco. W ten sposób książę traci większą część swych dochodów, zrujnowanym jednak nie będzie, gdyż niedawno ożenił się z milionerką, księżną Richelieu, której posag łzy po straconych rentach otrzeć potrafi.

Okręt Kolumba. Porucznik floty amerykańskiej Litti wyprawiony został do Europy z poleceniem wykonania w Hiszpanii dokładnej kopii okrętu, na którym Krzysztof Kolumb odbył podróż do Ameryki. Okręt ten pomieszczony zostanie na przyszłej wszechświatowej wystawie w Chicago.

Mieszkańcy sera. P. Adawetz w Somthal w Szwajcaryi zrobił spis mikroskopowej ludności sera. W świeżym wyrobie emmenthalskim znajduje on od 90.000 do 140.000 mikrobów na jeden gram. Po dniach 71 było już ich 800.000 ludności, a w tak zwanym twarogu (*fromage ncm*) była jeszcze bardziej gęstą. We 25 dni wieku miał on już 1,200.000, w 45 aż 200,000.000 mikrobów w gramie. Cyfry te stosują się do środka sera, ku obwodowi od 3,600.000 do 5,600.000. W ten sposób liczba mieszkańców 360 gramów sera dorównywała całkowitej ilości ludzi na kuli ziemskiej.

Ciekawe obliczenie. Czego obliczyć nie można? Ilość zużywanych rocznie zapałek w Europie dosięga 730 bilionów sztuk. Wyrób ich zużywa 400.000 yardów sześciennych drzewa, czyli 1,200.000 stóp sześciennych i 420.000 funtów fosforu. Z obliczenia tego wypada zużycie dzienne 2 mil. zapałek; przyjmując zaś, iż na zapalenie każdej potrzeba przeciętnie jednej sekundy, ludność zatem Europy na samo zapalanie zapałek potrzebuje ogółem 550.000 godzin, czyli 64 lat dziennie. Znaczy to, iż gdyby jedna osoba chciała zapalić całą dziennie używaną przez Europę ilość zapałek, spotrzebowałaby na to 64 lat.

Złośliwy figiel miał jakoby stać się powodem katastrofy w Saint-Mandé. Dziennik *Paris* pisze, iż p. Ville, reżyser koncertów w „Edenie", oświadczył stanowczo sędziemu śledczemu, że widział, jak przy wjeździe pociągu pierwszego ukazał się sygnał czerwony; następnie zauważył wśród tłumu kilku wyrostków, jak ciągnęli za druty poruszające tarcze sygnałowe, i tarcza biała, oznaczająca, że tor jest wolny, zastąpiła czerwoną; pociąg idący z Vincennes wjechał tedy na stacyę całą siłą pary. Wiadomość powyższa zgadza się z zeznaniem maszynisty Caron, który zapewnia, iż widział tarczę białą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Powiastki ojczyste dla młodzieży.** Pod powyższym ogólnym tytułem rozpoczęła wydawać nakładowa księgarnia F. Westa w Brodach cykl powiastek, osnutych na tle dziejów ojczystych. Cykl ten ma być poprowadzony przez cały okres dziejów Polski i w przystępnych opowiadaniach zamknąć całokształt dziejów ojczystych. Jest to wydawnictwo, któremu za typ i wzór posłużyły powieści historyczne Kraszewskiego. Obrobienia materyału tego podjął się p. Fr. Szyndler, profesor gimnazyalny.

Dotąd ukazały się dwie powiastki, zatytułowane „Z nad Gopła" i „Mściwój i Mieszko I", obejmujące pierwsze wieki historyi polskiej. Obrobione starannie, świadczą o zabiegliwości wydawcy i autora i zasługują na rozpowszechnienie między młodzieżą szkolną. Przystępna cena wydawnictwa, wynosząca 50 ct. za pięknie oprawny tomik, ułatwić winna ich rozpowszechnienie. Jeżeliby na co zwrócić wypadło uwagę autora, to na konieczność baczniejszego przestrzegania czystości języka i staranności stylu.

Dział ekonomiczny.

Kolej żelazna Marmoros-Szigeth-Stanisławów. Prace przedwstępne dla wybudowania kolei żelaznej z Marmoros do Stanisławowa postąpiły już tak daleko, że odnośne przedłożenie będzie mogło być wniesione do parlamentu już na sesyi jesiennej Nowa kolej będzie długą 190 kilometrów, z której to przestrzeni przypadnie mniej więcej połowa na Przedlitawię.

Ze sprawozdania, odczytanego na zgromadzeniu akcyonaryuszów kołomyjskiej kolei lokalnej, dowiadujemy się, iż ogólny przychód w roku zeszłym wynosił 77.561 złr., z czego przypada 12.434 złr. na ruch osobowy, 60.409 złr. na ruch towarowy, a 4.636 złr. wpłynęło z innych źródeł. Przewieziono ogółem 57.548 ton towaru, (w roku poprzednim 52.966 ton) i 93.537 osób (o 613 więcej). Ogólne wydatki wynosiły 58 978 złr., pozostaje tedy nadwyżka 16.582 złr., ewentualnie po odciągnięciu na różne wydatki 723 złr. suma 17.860 złr. Zebranie uchwaliło wypłacić dnia 1 lipca br. po 2 złr. 75 ct. dywidendy od każdej akcyi pierwszeństwa, tedy od 3.188 sztuk akcyj 17.354 złr., resztę zaś 326 złr. przenieść na nowy rachunek. Rokowania z dyrekcyą generalną kolei państwowych celem odnowienia względnie zmiany obecnego układu, co do prowadzenia ruchu są w toku.

Handel austro-węgierski na półwyspie Bałkańskim. Piszą z Sofii: Z każdym niemal rokiem uwidocznia się coraz większy postęp Austro-Węgier w sprawach handlowych na Bałkańskim półwyspie. Coraz liczniejsi komisyonerzy rozmaitych gałęzi handlu i przemysłu zakładają tutaj swoje kantory. — Przedewszystkiem zwrócił uwagę na bałkańskie kraje rząd węgierski. Z inicyatywy tego rządu założono w Belgradzie, Serajewie, Sofii i innych miejscowościach stałe handlowe muzea, na których czele stoją doświadczeni urzędnicy, opłacani przez rząd węgierski i kontrolowani przez austro-węgierskich konsulów na Wschodzie. Zadaniem tych muzeów jest pośredniczyć bez widoków na jakiekolwiek zyski, między kupującymi z bałkańskich krajów a fabrykantami węgierskimi. W tym celu każde muzeum posiada skład wzorów rozmaitych towarów, ale tylko wyłącznie węgierskiego pochodzenia.

Mniej więcej przed rokiem zaczęły niektóre wiedeńskie firmy, dla dogodzenia publiczności, drukować swe ogromne ilustrowane katalogi i cenniki w językach serbskim, bułgarskim i nowogreckim. Te same firmy prowadzą korespondencyę z każdym krajem w jego języku.

Nowa kolej w Królestwie Polskiem. Droga żelazna nadnarwiańska, o pozwoleniu na budowę której doniosły właśnie telegramy, będzie miała 134 wiorst długości i pójdzie na Ostrołękę i Ostrów. Koszt budowy tej kolei obliczono na 6 milionów rubli.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·2 mm	741·4 mm	740·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,0	+23°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	WSW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	93 %	59 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	7	8	10

Uwagi: Wczoraj wieczorem deszcz i błyskawice.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 13 sierpnia. W poniedziałek 17 b. m. rozpoczną się w Monachium rokowania handlowe pomiędzy rządami austryackim i niemieckim z jednej, a Włochami z drugiej strony. Jako zastępcy Austro-Węgier wezmą udział w rokowaniach: szef sekcyi Glanz, radca ministeryalny Kalchberg radca sekcyjny dr. Stibral, radca sekcyjny v. Jorkesch, radca ministeryalny Herz, a ze strony rządu węgierskiego radca ministeryalny Mihalovics i baron Andreansky.

Włoscy delegaci przedłożą swe żądania dopiero na pierwszej konferencyi i do tego czasu zachowają je w tajemnicy.

Berno szwajcarskie, 13 sierpnia. Rada związkowa przesłała do Wiednia deklaracyę, w rodzaju *ultimatum*, w której oświadcza, że trwać będzie przy swoich żądaniach i na żadne dalsze ustępstwa nie może się zgodzić.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 sierpnia. Doniesienia dzienników, jakoby już nastąpiła przerwa w rokowaniach handlowych z Szwajcaryą nie mają podstawy, jak o tem zapewniają ze strony kompetentnej, konferencye trwają dalej.

Wiedeń, 13 sierpnia. Według doniesień dzienników rokowania handlowe z Szwajcaryą przybrały w ostatniej chwili przebieg pomyślny, tak, iż nie wykluczonem jest osiągnięcie obopólnego porozumienia.

Ischl, 13 sierpnia. O godzinie pół do 3 odbył się obiad, do którego zasiadły te same osobistości, co wczoraj. Król serbski prowadził żywą rozmowę z cesarzem i członkami cesarskiego domu. Toastów na obiedzie nie wznoszono.

Cesarz odprowadził gościa do powozu, a następnie o godzinie pół do 5 towarzyszył mu w przejażdżce do Strobl, w której wzięli też udział członkowie domu cesarskiego, Kalnoky i świty obu dworów. Jechano w 14 powozach. W pierwszym powozie jechał cesarz austryacki i król serbski. — W Strobl witała monarchów licznie zgromadzona publiczność nieustannemi okrzykami: *hoch!* Weterani i dziatwa szkolna utworzyła szpaler. Po przejażdżce na jeziorze Wolfganga odbyło się galowe przedstawienie w teatrze. Następnie dano herbatę w willi cesarskiej, poczem nastąpiło pożegnanie i król serbski udał się na dworzec.

Ischl, 13 sierpnia. Król serbski odjechał stąd wczoraj o godzinie 10 wieczór. Cesarz i straż honorowa odprowadziła dostojnego gościa na dworzec kolejowy.

Ischl, 13 sierpnia. W kompetentnych sferach serbskich opowiadają, że król serbski miał się wyrazić wobec Risticza przy wyjeździe z Ischl, że nigdy nie zapomni życzliwej, ojcowskiej dobroci cesarza austryackiego.

Doniesienia dzienników, jakoby urzędnicy z otoczenia Risticza mieli się o sferach rosyjskich nieprzychylnie wyrażać, jakoteż doniesienie *Koeln. Ztg.*, jakoby dwór rosyjski względem króla serbskiego i jego świty miał okazać lekceważenie, i że z tego powodu król serbski i świta jego wynieśli z Rosyi rozczarowanie, według autentycznych źródeł przedstawia się tendencyjnem zmyśleniem.

Berlin, 13 sierpnia. Wobec niepokoju na giełdzie, wywołanego zakazem wywozu zboża z Rosyi, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że w chwili obecnej Stany Zjednoczone gotowe są najzupełniej zastąpić Rosyę, nadto są jeszcze w rezerwie inne kraje, które mają zboże na wywóz i zaspokoić mogą potrzeby Niemiec. Niemcy mogą przeto spokojnie czekać, jak się ułożą stosunki, zapytać się jednak godzi, czy Rosya może utrzymać w mocy zakaz wywozu zboża wobec ofiar finansowych, spowodowanych nieuchronnym spadkiem kursu rubla i wobec chromającej gospodarki w kraju.

Hamburg, 13 sierpnia. *Hamb. Nachrichten* oświadczają, iż wiadomości podane w *Figarze* o Bismarku, mianowicie zaś rzekomy list księcia Bismarka do pewnej wysoko postawionej osobistości w Rosyi jest fałszywym.

Borkum (wyspa na wybrzeżu Fryzyi), 13 sierpnia. Firma *Siemens Brothers* ukończyła dziś budowę nowego telegrafu podmorskiego pomiędzy Niemcami i Anglią. Pierwsze telegramy wysłano do cesarza niemieckiego i do królowej angielskiej

Paryż, 13 sierpnia. Senior ciała dyplomatycznego powitał wielkiego księcia Aleksego imieniem Freycineta, którego obecnie nie ma w Paryżu.

Ribot odłożył swoją podróż do Szwajcaryi ze względu na zapowiedziany przyjazd królów greckiego i serbskiego.

Paryż, 13 sierpnia. Wielki książę Aleksy odjechał do Vichy, żegnany na dworcu z owacyą przez dwutysiączny tłum ludzi.

Aix-les-Bains, 13 sierpnia. Król grecki wyjechał do Paryża.

Paryż, 13 sierpnia. Król grecki przyjechał do Paryża wczoraj o godzinie 11 wieczór. Na dworcu powitał go Delyannis i oficer ordonansowy prezydenta Carnota

Król zatrzymał się w hotelu „Bristol".

Paryż, 13 sierpnia. *Journal des Débats* donosi, że flota śródziemnomorska, składająca się z 22 okrętów, spotka się 25 sierpnia w Villafranca z eskadrą angielską admirała Hookins'a.

Toulon, 13 sierpnia. W departamencie Var palą się ciągle lasy. Pożar ogarnął przestrzeń 1200 hektarów.

Toulon, 13 sierpnia. Lasy tutejsze palą się jeszcze. Zgorzało już 2.000 hektarów lasu. Wiatr silny. Wielu miejscowościom grozi skutkiem tego niebezpieczeństwo pożaru.

Petersburg, 13 sierpnia. Rodzina carska przeniosła się do Krasnego Sioła. Wielki książę Michał Mikołajewicz wyjechał za granicę.

Ateny, 13 sierpnia. 1700 żołnierzy wyruszyło z Smyrny dla wzmocnienia załogi na Krecie.

Nowy Jork, 13 sierpnia. Parowiec spacerowy, wiozący 800 osób, uderzył się skutkiem wiatru o most, prowadzący do Longisland. Statek się rozbił i wiele osób wpadło do wody; z tych 18 osób utonęło.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	92	20
Zjednoczony dług w srebrze	92	25
Austryacka renta złota	111	75
5 % austryacka renta (marcowa)	102	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1026	—
Akcye kredytowe	286	25
Londyn	118	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41½
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

W głębokim smutku po stracie ukochanej żony, doznałem od przyjaciół, kolegów i znajomych bardzo wielu dowodów prawdziwej życzliwości, które zbolałemu sercu ulgę i pociechę sprawiały. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować, pozwalam sobie na tej drodze w swojem i mojej córki imieniu złożyć z głębi serca płynące podziękowanie Wnemu Panu Prof. Dr. Głuzińskiemu za umiejętną i troskliwą opiekę lekarską w czasie długotrwałej nieuleczalnej choroby, Wnym pp. Cieszyńskim za pełną poświęcenia opiekę nad chorą przez cały czas choroby mojej żony, WPP. Zaleskim za dowody prawdziwej przyjacielskiej życzliwości i szczerego współczucia w naszem nieszczęściu, JW. hr. K. Bromirskiej za otoczenie ś. p. żony mojej serdeczną a głęboko chrześciańską troskliwością, — Wielebnym siostrom Felicyankom za nader troskliwą pielęgnacyę w czasie słabości, Przewielebnemu X. Curzytkowi T. J. za niesienie pociechy religijnej i odprawienie żałobnego nabożeństwa, Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu WP. prof. A. Jasińskiemu i J. Sierosławskiemu, tudzież kochanej młodzieży wyższej szkoły realnej za odśpiewanie pieśni żałobnych nad grobem. Wszystkim razem i każdemu z osobna „Bóg zapłać".

W Krakowie 12 sierpnia 1891.

(1956) Profesor *Edmund Grzębski.*

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1891

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 22.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.

Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 7 min. 17.

Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet **ze Lwowa**) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.

Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.

Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 34.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)

Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.

Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Kraków, dnia 13/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 —	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 10	93 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 30
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 80	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 50	98 50
4% " " " " II Em.	95 50	96 25
4½% " "	99 50	100 —
5% " Banku hip. z prem. 10%	108 80	109 30
5% " " zwr. za 40 lat	100 60	101 20
4½% " "	98 40	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% " likwidac. 100	97 —	98 50

Lwów, dnia 12/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	100 30
4% " " okr. 56 za złr. 100	95 50	96 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczk. kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 12/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102 10	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 15	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 75	— —
5% " " II Em. 100	101 65	— —
5% " " III Em. 100	101 50	— —
5% " " IV Em. 100	101 35	— —

Wiedeń, dnia 12/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 20	92 40
5% " " srebrna za złr. 100	92 20	92 40
4% " " złota za złr. 100	111 75	111 95
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 25	102 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136 25	136 25
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	139 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	149 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	180 75	180 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 70	101 90
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	141 —	141 50
4% Losy Cisauskie (Theis-Reg.) " " 100	131 25	131 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 25	93 75
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 60	92 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 60	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible] 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 80	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 75	101 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 15
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 —	189 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 30	22 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 80	18 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 75	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	156 —	156 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	110 40	111 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	286 50	287 [illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	333 25	334 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	205 50	206 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1026 —	1030 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	233 25	233 75
117·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2720	2730 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	209 50	210 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	[illegible] 70	241 —

Malarza portrecisty

poszukuje się **na wyjazd do Rosyi.** Życie, mieszkanie, podróż i pensya stała podług zdolności. — Oferty jak najprędzej złożyć należy u portyera **„hotelu Imperial“**, ul. Zwierzyniecka, **dla numeru 15.** 1965 1 2

Kamienica piętrowa

nowo wybudowana, w bardzo zdrowem położeniu, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u zegarmistrza **K. Bauma, ulica Floryańska.** 1957 1 3

Młody subjekt cukierniczy

poszukuje miejsca. 1555 1 4

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

3 lub 4 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia

na I lub II piętrze, cena mierna, od 1 października **do wynajęcia.**

Wiadomość u właściciela domu pod L. 39, ulica Grodzka. 1958 1 3

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie

poszukuje od 26 września 1962 1 3

magistra lub asystenta farmacyi.

Poszukuje się majątku

wartości 35—50.000 złr., z dobrą glebą i dobrym lasem, tudzież z dobremi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, położonego nad gościńcem szutrowanym i rzeczką, w okolicy, gdzie miejscowy robotnik dostateczny. — Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia: **F. C. 52, Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika, ll.** 1961 1

Wystawa obrazów

w Sukiennicach

oświetlona

elektrycznie

od godz. 8 do 10 wieczorem

trzy razy w tygodniu

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 6 0

W Parku krakowskim

we środę, sobotę, niedzielę

1297 przy odpowiedniej pogodzie 36 50

koncert muzyki wojskowej.

Konkurs.

Przy Tarnopolskiej szkole głównej jest do obsadzenia **posada dyrektora** tejże szkoły, który także udzielać ma **naukę religii mojżeszowej w szkołach średnich.**

Kompetent ma wykazać:

1. Świadectwo ze złożonego z dobrym postępem egzaminu dla szkół wydziałowych.
2. Wyższe wykształcenie.
3. Kwalifikacyę do udzielania nauki religii mojżeszowej w szkołach średnich.

Kandydaci, którzy mogą wykazać ukończone studya filozoficzne, mają pierwszeństwo.

Z posadą tą przywiązana jest roczna pensya 800 złr., 200 złr. za kierownictwo, 200 złr. za pomieszkanie i płaca 240 złr. przez rząd za udzielanie religii wyznaczona.

Posada ta nadaną zostanie tymczasowo prowizorycznie na rok jeden, a po upływie takowego i przy zadowalniającem pełnieniu obowiązków nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania wnieść należy aż do **1 października 1891 r.** do Przełożeństwa zboru izraelickiego w Tarnopolu.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.

Tarnopol, 2 sierpnia 1891.

1893 3 3 *Weisstein.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1880 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40 WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 32 0

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 1955 1 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego“. 1695 9 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej. Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

Ekonomista Polski

Pismo miesięczne

wychodzi od 15 stycznia 1890 roku

pod redakcyą:

Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **„Tygodnik Ekonomiczny“,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej *polityki ekonomicznej*, w dziale korespondencyi zestawiający obfity materyał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Ceny prenumeraty:

„Ekonomista Polski“

bez dodatku inform. „Tygodnika Ekonom.“ we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	15 złr. — ct.	kwartalnie	3 złr. 75 ct.
półrocznie	7 złr. 50 ct.	miesięcznie	1 złr. 25 ct.

„Ekonomista Polski“

z dodatkiem „Tygodnika Ekonomicznego“ we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	18 złr. — ct.	kwartalnie	4 złr. 50 ct.
półrocznie	9 złr. — ct.	miesięcznie	1 złr. 50 ct.

„Tygodnik Ekonomiczny“

bez dodatku miesięcz. „Ekonomisty Polskiego“ we Lwowie i na prowincyi:

rocznie	6 złr. — ct.	kwartalnie	1 złr. 50 ct.
półrocznie	3 złr. — ct.	miesięcznie	50 ct.

Numer pojedynczy { **Ekonomisty Polskiego 1 złr. 25 ct.** / **Tygodnika Ekonomicznego 13 ct.** }

W W. Księstwie Poznańskiem ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje

Administracya „Ekonomisty Polskiego“ i „Tygodnika Ekonomicznego“

we Lwowie, plac Bernardyński, 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1548 1 0

Adres Redakcyi: ulica Teatralna, 5.



Hugona Winklera

menażerya i cyrk szkocki

przy ulicy Dietla, róg ulicy Wielopole, blisko poczty głównej.

Menażerya posiada bogaty zbiór rozmaitych zwierząt drapieżnych, jak: lwy, tygrysy, pantery i t. p.

Oprócz tego codziennie **dwa wielkie przedstawienia** o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór. Na przedstawieniach tych produkować się będą bardzo dobrze tresowani **czworonożni sztukmistrze,** a mianowicie: **4 indyjskie słonie, 14 szkockich ponny, kozy, psy, małpy** i t. p., jako wyćwiczeni **jeźdźcy, gimnastycy, muzycy, skoczki** i t. p., również będą przedstawiać **komiczne sceny.**

Te przedstawienia dają sposobność Szan. Publiczności ujrzeć najnowszą dresurę i zajmą zarówną dzieci jak dorosłych.

Bliższe szczegóły na afiszach.

1931 5 6 Z wysokiem poważaniem *Hugo Winkler,* dyrektor.

Dla uczniów, kształcących się w Krakowie

mieszkanie obszerne, z wiktem (mleko świeże i w ogóle nabiał od własnych krów z pobliskiego folwarku) obsługą, opieką, korrepetycyą, czystem powietrzem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park Dra Jordana (miejsce dziecinnych zabaw) można dostać w domu **przy ul. Retoryka, L. 1,** vis á vis gmachu Sokoła, u podpisanej.

1877 2 4 *Marya Kraskowska.*

Poszukuje się

klucznicy wiejskiej,

z obowiązkami swego zawodu dobrze obeznanej, doświadczonej i wiernej, osoby w wieku poważnym, lecz jeszcze silnej i zdrowej.

Zgłoszenia z świadectwami nadsyłać do **Zarządu dóbr Zimnawoda** poczta Jasło.

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 5 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

EUCALYPTUS ESENCYA DO UST

Austro-węg. patent. — Dyplom honorowy Paryż 1878.

Najsilniejszy antyseptyczny; najpewniejszy przeciw odorowi z ust i epidemicznym zakażeniom, środek ochronny przeciw nieżytowi krtani przez

Dra C. M. FABER'A lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itp. **Główna wysyłka: Wiedeń, I., Bauernmarkt, 3.**

Składy w Krakowie w aptekach pp. W. Borkowskiego, L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiśniewskiego, w handlach galant. W. Fenza, F. Fischera, M. Horowitza, J. Zaplatalskiego; **w Wadowicach** w apt. H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera, St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka, B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w aptece A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Fettera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna, J. Wisłockiego. 314 7 11

Tamże jest także do nabycia **c. k. uprz. spec. Puritas mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 33 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Polski Lud

Dwutygodnik illustrowany dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:

w Austryi rocznie . . **2 złr.**

półrocznie . **1 złr.**

Numer pojedynczy 10 centów.

W Niemczech rocznie **4 marki.**

półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi: Kraków, ulica Floryańska, 15.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

Celem pisma jest **oświata,** a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami,** najlepiej ze wszystkich redagowane i najwięcej liczy prenumeratorów. — **Ogłoszenia** przyjmuje **Administracya „Polskiego Ludu“ w Krakowie, ulica Floryańska, L. 15.** 726 9 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	przez Tarnów do Orłowa.
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]	do Mszany Dolnej.
8.23	„ „ osoby z Podgórza-Płaszowa	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
9.39	wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	do Orłowa, Koszyc.
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15	rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.56	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4.11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
7.10	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa	Z Mszany Dolnej.
7.35	„ „ „ do Krakowa [kolej K. L.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

12.16	w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57	„ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23	„ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 29

Guwernantka

ekonom, 3 klucznice, 2 pokojowe, podleśniczy, żonaty, furman, żonaty, kilka kucharek i praczek, 2 kucharzów i około 100 robotników, oraz ogrodnik mogą znaleść korzystne umieszczenie.

Poszukuje się **kupców** lub **dzierżawców** na kilka mniejszych i większych majątków.

Biuro wywiadowcze Krasickiego w Mościskach. 1915 3 3

Józef Fabian Slowik skład win węgierskich

w Szepes-Ofalu na Węgrzech

w Szczawnicy i w Zakopanem

poleca

różne gatunki win białych i czerwonych, oraz **bryndzę** własnego wyrobu kilo po 50 centów. 1884 3 10

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony 1½ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 17 0

Pompy

wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego

Pompy oksydowane

są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi

najnowszej, najlepszej konstrukcyi.

Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

W. GARVENS, Wien, I., Wallfischg. 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowanych pomp i wag“.** 1835 3 20

Wojna cłowa z Rumunią

wreszcie ukończona.

Otwierają się na nowo obfite źródła wzajemnych stosunków handlowych. Kto zamierza korzystać z obecnej sytuacyi, a nie chce się narażać **na zapłacenie frycowego,** niech **się poinformuje.** Mam **w każdej miejscowości Rumunii doświadczonych, sumiennych korespondentów,** jestem zatem w możności udzielić dokładnych wiarogodnych informacyj **o każdej firmie Rumunii.** Taka informacya kosztuje 1 złr. 50 ct., w abonamencie taniej. Mogę także podać spisy firm rumuńskich każdej gałęzi handlowej. Polecam **sumiennych agentów, spedytorów** i t. p. Wskazuję **artykuły,** jakie się kwalifikują do wysłania tam, lub do sprowadzania ztamtąd do nas. Podaję w końcu sposoby, jak można najkorzystniej załatwić interesa z kupcami rumuńskiemi.

Hieronim Weiss

w Krakowie 1809 10

koncesyonowane Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych handlowych firm (jedyne w kraju).

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulliska i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 33 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.